

Sygn. akt I ACa 864/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 marca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski
Sędziowie:	SSA Mirosława Gołuńska (spr.) SSA Edyta Buczkowska-Żuk
Protokolant:	st. sekr. sądowy Beata Waclawik

po rozpoznaniu w dniu 14 marca 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa T. S.

przeciwko J. D. i M. R. (1)

o zadośćuczynienie i rentę

na skutek apelacji stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 18 października 2012 r., sygn. akt I C 1196/09

I. prostuje w zaskarżonym wyroku oczywistą niedokładność w oznaczeniu strony pozwanej w ten sposób, że w miejsce słów „J. D. i M. R. (1) wspólnicy spółki cywilnej (...)” wpisuje (...),

II. oddala obie apelacje,

III. znosi między stronami koszty zastępstwa procesowego i nie obciąża powoda w pozostałej części kosztami postępowania apelacyjnego.

SSA M.Gołuńska SSA A.Kowalewski SSA E.Buczkowska-Żuk

Sygn. akt I ACa 864/12

UZASADNIENIE

Powód T. S. ostatecznie precyzując powództwo wniósł przeciwko pozwanym J. D. i M. R. (1) o zasądzenie od pozwanych solidarnie na jego rzecz kwoty 300.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 30 maja 2007 r. do dnia zapłaty oraz kwoty 1.800 zł miesięcznie tytułem renty na zwiększone potrzeby powoda, płatnej do 10 – ego każdego miesiąca, począwszy od kwietnia 2012 r. z

wyrównaniem za okres od 1 kwietnia 2009 r. do 31 marca 2012 r. wraz z odsetkami w razie opóźnienia którejkolwiek z rat. Ponadto powód wniósł o zasądzenie od pozwanych solidarnie na jego rzecz kosztów procesu. Roszczenia swe powód wywiódł z tytułu skutków wypadku przy pracy jakiemu uległ w nocy z 15 na 16 marca 2004 r. pracując w firmie pozwanych.

Pozwani domagali się odrzucenia pozwu, ewentualnie o oddalenia powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz każdego z pozwanych zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego. Uzasadniając swoje stanowisko wskazali, iż powód otrzymał jednorazowe odszkodowanie w wysokości 53.800 zł, co wyczerpuje wszelkie roszczenia powoda, a jeżeli nie, to powinien on żądać dodatkowych świadczeń od ZUS – u. Jednocześnie wnieśli o przyzpozwanie ZUS do niniejszej sprawy jako podmiotu, który ze swej natury obowiązany jest do rekompensowania skutków zdarzeń objętych wypadkiem przy pracy. Strona pozwana podniosła, iż sprawa więc o zapłatę z tytułu „wypadku przy pracy” nie jest sprawą cywilną. Z ostrożności procesowej pozwani podnieśli też zarzut przedawnienia roszczenia.

Wyrokiem z dnia 18 października 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie w punkcie I. zasądził solidarnie od pozwanych J. D. i M. R. (1) wspólników spółki cywilnej (...) na rzecz powoda T. S. kwotę 121.200 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 30 maja 2007 r. do dnia zapłaty, w punkcie II. w pozostałym zakresie powództwo oddalił, w punkcie III. zasądził od powoda na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 1 728 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, a w punkcie IV zakazał pobrać solidarnie od pozwanych na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 6 060 zł tytułem nieuiszczonego wpisu od pozwu.

Orzeczenie powyższe zostało oparte na następujących ustaleniach :

T. S. w oparciu o umowę zlecenia zawarł z firmą (...) Spółką cywilną w S., reprezentowaną przez pozwanego – M. R. (1), zobowiązał się w terminie od 15 do 19 marca 2004 r. wykonać prace spawalnicze i ślusarskie przy montażu konstrukcji stalowej – belki suwnicowej. Współwłaścicielem firmy (...) s.c. jest również pozwany – J. D.. W dniu 16 marca 2004 r., około godziny 3 w nocy powód wraz ze współpracownikiem – M. K. (1) podnieśli obrabiany element przy pomocy suwnicy znajdującej się w hali. Następnie podkładali dwuteowniki w celu wypoziomowania. W trakcie tej czynności nastąpiło zerwanie jednego z pasów, przy pomocy których zaczepiona była konstrukcja do haka suwnicy. W wyniku upadku konstrukcji z wysokości około 0,5 m, powód został uderzony w prawy bok, co spowodowało uraz jego prawej nogi, żeber, kręgosłupa oraz głowy. Ustalił Sąd, że T. S. w chwili zdarzenia był pod wpływem alkoholu, miał 1 promil alkoholu etylowego we krwi.

Z miejsca wypadku powód został przewieziony do Kliniki (...) w S., gdzie został poddany zabiegowi operacyjnemu stabilizacji kręgosłupa i prawej kończyny dolnej. Stamtąd przewieziono go do Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii P. w S.. W kontrolnym rtg płuc zauważono mnogie złamania żeber, po stronie prawej przebiegające ze stłuczeniem płuca. Po 10 dniach mechanicznej wentylacji poszkodowany został odłączony od respiratora. Następnie, w drugiej dobie po odłączeniu od respiratora został przekazany do Kliniki (...) celem dalszego leczenia. Następnie powoda przekazano na Oddział Rehabilitacyjny w C. stanie ogólnym dobrym, celem dalszego usprawniania, gdzie przebywał do 30 czerwca 2004 r. Po leczeniu usprawniającym powód został przystosowany do poruszania się w wózku inwalidzkim. W trakcie hospitalizacji leczono także przewlekłe stany zapalne dróg moczowych. T. S. został wypisany do domu w stanie ogólnym dobrym z zaleceniem dalszego leczenia w poradni ortopedycznej i rehabilitacji. Następnie powód został poddany długotrwałej rehabilitacji w wielu zakładach medycznych oraz stałej kontroli ortopedycznej.

Powód miał również wykonaną endoprotezę stawu kolanowego prawego, ponieważ po złamaniu powstał przykurcz stawu kolanowego w wyproście, który ograniczał poruszanie się.

Sąd Okręgowy ustalił, że w wyniku zaistniałego zdarzenia powód doznał poważnych obrażeń ciała: urazu wielonarządowego – złamania kręgosłupa w odcinku piersiowo – lędźwiowym oraz kompresji rdzenia na poziomie L1, wieloodłamowego złamania kończyny dolnej prawej, urazu głowy, złamania żeber oraz stłuczenia płuca. U powoda stwierdzono również niewydolność oddechową oraz porażenie kończyn. W trakcie leczenia powód został poddany dwóm zabiegom operacyjnym. Następnie został poddany rehabilitacji. Leczenia usprawniające miały na

celu przystosowanie powoda do poruszania się na wózku inwalidzkim. Uznano, że powód posiada znaczny stopień niepełnosprawności. Ustalono, że schorzenia powodują jego niezdolność do samodzielnego funkcjonowania. Wymaga on stałej, długotrwałej opieki i pomocy innej osoby. Lekarz orzecznik ZUS ustalił u powoda 100 % stały uszczerbek na zdrowiu spowodowany skutkami wypadku przy pracy z dnia 16 marca 2004 r. T. S. potrzebuje pomocy przy wykonywaniu czynności fizjologicznych, higienicznych, ubraniu się, przygotowaniu posiłków, zrobieniu zakupów i porządków, a także w załatwianiu wszelkich czynności poza domem w tym czynności urzędowych. Obecnie pomoc świadczona jest mu przez żonę.

T. S. ma 58 lat, z zawodu jest ślusarzem. Obecnie porusza się na wózku inwalidzkim. Jego kończyny dolne są z dużymi zanikami mięśni. Z ruchów czynnych w obrębie strefy porażonej pozostało jedynie napięcie bocznej głowy mięśnia czworobocznego prawego. Stopy w przykurczach są w ustawieniu końskim. Stawy kolanowe i częściowo biodrowe są bierne ruchomo w stopniu pozwalającym choremu siedzieć, a także swobodnie leżeć i być pionizowanym. Występują u niego blizny po zabiegach operacyjnych i odleżynach. U powoda rozpoznano stan po urazie kręgosłupa z uszkodzeniem rdzenia kręgowego – porażenie wiotkie kończyn dolnych z zaburzeniami czucia powierzchniowego i głębokiego oraz zaburzeniami zwieraczy.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że rokowanie co do stanu zdrowia powoda jest niepomyślne, ponieważ urazowe uszkodzenie struktur rdzenia kręgowego, uwzględniając aktualny etap rozwoju wiedzy medycznej jest nieodwracalne. Podał Sąd, że T. S. musi prowadzić bardzo zdyscyplinowany tryb życia, musi stale prowadzić usprawnienie, by nie dopuścić do dalszego ograniczenia ruchomości w stawach i zapobiegać odleżynom oraz powtarzającym się zakażeniom pęcherza. Biegli sądowi określili u poszkodowanego 100 % trwałą uszczerbek na zdrowiu w związku z wypadkiem z dnia 16 marca 2004 r.

W związku z wypadkiem przy pracy jaki miał miejsce 16 marca 2004 r. powód otrzymał jednorazowe odszkodowanie w wysokości 53.800 zł od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

W dniu 14 marca 2007 r. T. S. złożył wniosek o zawezwanie M. R. (2) i J. D. do próby ugodowej w sprawie o zapłatę kwoty 300.000 zł tytułem zapłaty zadośćuczynienia za wypadek z 16 marca 2004 r. M. R. (2) i J. D. nie uznali roszczenia zawartego we wniosku i nie widzieli możliwości ugodowego zakończenia sporu.

W oparciu o tak poczynione ustalenia Sąd Okręgowy powództwo oparte na treści art. 435 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 i 2 k.c. uznał za częściowo zasadne.

Sąd wyjaśnił, że ustalony stan faktyczny sprawy oparł na całokształcie materiału dowodowego znajdującego się w aktach, w tym dokumentacji medycznej dotyczącej leczenia powoda – T. S., orzeczenia ZUS oraz lekarza orzecznika ZUS, zeznań świadków M. K. (2), M. K. (1) oraz samych stron postępowania, a także opinii biegłych sądowych. Zauważył Sąd, że żadna ze stron nie kwestionowała treści dokumentacji medycznej powoda, ani też zgodności jej treści z rzeczywistym stanem rzeczy, dlatego też Sąd dał jej wiarę w całości. Jako pełnowartościowy materiał dowodowy Sąd ocenił wydane w sprawie opinie biegłych sądowych z zakresu medycyny albowiem w jego ocenie były one pełne, logiczne i jasne. Biegli rzeczowo odpowiedzieli na stawiane im pytania, wykorzystując przy tym posiadaną wiedzę specjalistyczną. Ostatecznie także strony nie wnosiły o powołanie innych biegłych. Uznał Sąd, że opinia biegłego z zakresu BHP przesądziła jedynie, że pokrzywdzony powód nie jest wyłącznie winny zaistniałego zdarzenia. Wobec braku kategorię wniosków ocenie Sądu pozostał stopień przyczynienia się powoda do zaistniałego wypadku. Sąd Okręgowy przyjął, że powód był w chwili zdarzenia obok belki. Jednocześnie Sąd ustalił, że powód w chwili zdarzenia był pod wpływem alkoholu.

W pierwszej kolejności Sąd uznał za nietrafny jest zarzut przedawnienia roszczenia powoda w zakresie zapłaty na jego rzecz kwoty 300.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Sąd oceniając kwestię przedawnienia wedle treści art. 442 § 1 k.c. (obowiązującego do 10 sierpnia 2007 r. i mającego zastosowanie w niniejszej sprawie z uwagi na datę zdarzenia – 16 marca 2004 r.) wyjaśnił, że zawezwanie do próby ugodowej złożono 14 marca 2007 r., a w dniu 16 marca 2004 r. miało miejsce zdarzenie. Złożenie powyższego wniosku przerwało bieg przedawnienia roszczenia o zadośćuczynienie, które zaczęło biec od nowa po zakończeniu powyższego postępowania, a więc od 30

maja 2007 r. Biorąc pod uwagę datę złożenia pozwu w niniejszej sprawie – 1 grudnia 2009 r., nie upłynął trzyletni termin przedawnienia roszczenia.

W dalszej kolejności Sąd uznał, iż przedmiotowa sprawa, nie jest sprawą, którą należy rozpatrywać w trybie postępowania administracyjnego z uwagi na fakt, iż ustawa z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych nie przewiduje przepisów wskazujących na możliwość dochodzenia zadośćuczynienia, co jednocześnie daje podstawy do sięgania po przepisy ustawy kodeks cywilny.

Zaznaczył Sąd, że niewątpliwie, jeśli pracownik uległ wypadkowi w czasie wykonywania pracy w ramach umowy zlecenia, jest to wypadek przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 3 pkt 6 ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (t. j. Dz. U. z 2009 r., nr 167, poz. 1322 z późn. zm.), zgodnie z którym za wypadek przy pracy uważa się również nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w okresie ubezpieczenia wypadkowego z danego tytułu podczas wykonywania pracy na podstawie umowy agencyjnej, umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Zauważył też Sąd, że w razie zaistnienia wypadku przy pracy może się okazać, że świadczenia, które pracownik otrzymał na podstawie ustawy wypadkowej od ZUS, nie pokrywają poniesionej przez pracownika szkody. Uznał Sąd, że w tym przypadku pracownik – wbrew twierdzeniom strony pozwanej - może żądać od pracodawcy odszkodowania uzupełniającego, na podstawie przepisów kodeksu cywilnego. Na taką możliwość wskazuje orzecznictwo Sądu Najwyższego, zgodnie z którym cywilnoprawna odpowiedzialność pracodawcy za skutki wypadku przy pracy ma charakter uzupełniający. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę jedynie, że pracownik nie może dochodzić odszkodowania i renty na podstawie art. 444 k.c. przed rozpoznaniem jego roszczeń o świadczenia przysługujące na podstawie przepisów ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Wyjaśnił Sąd, że z kolei Sąd Najwyższy w wyroku z 24 czerwca 2008 r., I PK 298/07, LEX nr 496402 wskazał, iż samo stwierdzenie, że określone zdarzenie było wypadkiem przy pracy, ma znaczenie i jest wiążące w postępowaniu o świadczenia przysługujące na podstawie ustawy wypadkowej (np. o jednorazowe odszkodowanie, o rentę rodzinną dla członków rodziny ubezpieczonego zmarłego w związku z wypadkiem przy pracy), nie gwarantuje natomiast, że tym samym osobom uprawnionym do jednorazowego odszkodowania albo renty rodzinnej na podstawie przepisów z zakresu ubezpieczenia społecznego zostaną przyznane świadczenia na podstawie przepisów prawa cywilnego. Do tego konieczne jest bowiem spełnienie przesłanek cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej. Dlatego też uznał Sąd, że pracodawca będzie przy tym odpowiadał za powstałą szkodę o tyle, o ile pracownik udowodni istnienie przesłanek tej odpowiedzialności.

Jednocześnie Sąd Okręgowy uznał, iż omawiana sprawa nie jest sprawą pracowniczą i nie powinna być rozpatrywana przez sąd pracy. Zgodnie bowiem treścią art. 1 k.p. kodeks pracy określa prawa i obowiązki pracowników i pracodawców. Pracownikiem zaś jest osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę – art. 2 k.p. Z kolei zgodnie z treścią art. 22 § 1 k.p. przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca - do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem. Pracownikiem w rozumieniu tego przepisu nie jest osoba fizyczna, która wykonuje określone czynności na rzecz innej osoby (fizycznej lub prawnej) na innych podstawach niż wymienione w art. 2. Nie są w szczególności pracownikami osoby, które zobowiązują się do wytworzenia jakiejś rzeczy lub utworu niematerialnego na podstawie umowy o dzieło lub do dokonania określonej czynności prawnej na podstawie umowy zlecenia bądź do świadczenia innej usługi na podstawie umowy, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Jak, że powoda T. S. łączyła z pozwanymi umowa zlecenia z 15 marca 2004 r., tym samym stron postępowania nie łączył stosunek pracy i tym samym przedmiotowa sprawa nie jest sprawą pracowniczą.

Przechodząc do ustalenia cywilnoprawnej odpowiedzialności pozwanych za skutki wypadku z dnia 16 marca 2004 r., Sąd Okręgowy wyjaśnił, że przepis art. 435 § 1 k.c. określa rygorystyczną odpowiedzialność odszkodowawczą prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, niezależną od winy przedsiębiorcy i innych osób, za które odpowiada, przy czym tak normatywnie ukształtowana odpowiedzialność nie może być z góry wyłączona lub ograniczona, co nadaje regulacji normatywnej charakter semiimperatywny. Wyjaśnił Sąd, że

zwiększone niebezpieczeństwo, jakie rodzi dla swego otoczenia działalność przedsiębiorstw wprawianych w ruch wskutek przetwarzania sił przyrody, oraz fakt, że następuje to w interesie przedsiębiorcy (eius damnum cuius commodum), uzasadnia obiektywizację odpowiedzialności odszkodowawczej i określenie obowiązku naprawienia szkody w sposób, który stwarza poszkodowanemu mocniejszą ochronę przy dochodzeniu odszkodowania. Podał Sąd, że niniejszy przepis udziela więc ochrony poszkodowanemu ruchem przedsiębiorstwa także w sytuacji, gdy do powstania uszczerbku doszło, mimo że przedsiębiorca nie dopuścił się zachowań sprzecznych z prawem i działał z dochowaniem wymaganej od niego staranności. Podmiotem odpowiedzialnym za szkodę czyni ustawodawca prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład. Jeżeli prowadzących przedsiębiorstwo lub zakład jest kilka podmiotów, ich odpowiedzialność ma charakter solidarny (art. 441 k.c.).

Sąd Okręgowy wskazał, że nie było wątpliwości co do tego, iż powód w oparciu o zawartą z pozwanymi prowadzącymi działalność gospodarczą w formie spółki cywilnej umowę zlecenia, zobowiązał się w terminie od 15 do 19 marca 2004 r. wykonać prace spawalnicze i ślusarskie przy montażu konstrukcji stalowej – belki suwnicowej. Nie było też wątpliwości, iż w dniu 16 marca 2004 r. przy wykonywaniu powyższych prac w miejscu, gdzie pozwani prowadzą swoje przedsiębiorstwo, doszło do wypadku - nastąpiło zerwanie jednego z pasów, przy pomocy których zaczepiona była konstrukcja do haka suwnicy, która to z wysokości około 0,5 m spadła na powoda. Bezspornym było również, że w wyniku zaistniałego zdarzenia powód doznał poważnych obrażeń ciała: urazu wielonarządowego – złamania kręgosłupa w odcinku piersiowo – lędźwiowym oraz kompresji rdzenia na poziomie L1, wieloodłamowego złamania kończyny dolnej prawej, urazu głowy, złamania żeber oraz stłuczenia płuca. Poza tym stwierdzono u niego niewydolność oddechową oraz porażenie kończyn, przez co musiał zostać przystosowany do poruszania się na wózku inwalidzkim.

Natomiast uznał Sąd, że kwestią wymagającą rozstrzygnięcia pozostało ustalenie, czy pozwani – jako osoby prowadzące na własny rachunek przedsiębiorstwo o nazwie (...) s.c. ponoszą odpowiedzialność za szkodę powstałą na osobie powoda, wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa ewentualnie czy szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego.

Podał Sąd, że poszkodowanego obciąża wykazanie normalnego związku przyczynowego (art. 361 § 1 k.c.) między działalnością przedsiębiorstwa lub zakładu a uszczerbkiem powstałym w jego dobrach prawnie chronionych. Jednak sformułowany jest także pogląd, że wystarczy stwierdzenie obiektywnej zależności między zdarzeniem a szkodą testem *conditio sine qua non* (T. Dybowski (w:) System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, s. 269-270 oraz M. Safjan (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. I, 2005, art. 435, nb 14). Dla przypisania odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu ustawodawca nie wymaga ustalenia bezprawnego charakteru zachowania podmiotu prowadzącego przedsiębiorstwo ani jego winy. Działania lub zaniechania składające się na funkcjonowanie przedsiębiorstwa lub zakładu, a stanowiące przyczynę szkody, nie muszą naruszać reguł porządku prawnego, a w szczególności norm prawnych dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, bezpieczeństwa produktów czy prawa sąsiedzkiego.

W dalszej kolejności ustalając, czy pozwani ponoszą odpowiedzialność za szkodę powstałą na osobie powoda w dniu 16 marca 2004 r., wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa, Sąd Okręgowy zbadał czy nie zachodzą okoliczności wyłączające odpowiedzialność pozwanych, a więc czy szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego.

Sąd przypomniał, że pozwani ustosunkowując się do pozwu podnieśli, iż nie odpowiadają za zdarzenie z 16 marca 2004 r., bowiem zdarzenie zostało wywołane nagłą przyczyną zewnętrzną, na zaistnienie której pozwani nie mieli i nie mogli mieć wpływu. Następnie wskazali, że zachowanie powoda przy dokonywaniu zleconych mu czynności było nieprawidłowe z punktu widzenia przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia. Sprawcą zdarzenia był sam poszkodowany. Powód musiał widzieć stan techniczny pasa, który miał pęknąć. Poza tym podnieśli, iż powód podczas wykonywania czynności w dniu 16 marca 2004 r. był pod wpływem alkoholu, co samo w sobie generuje wniosek, że do przedmiotowego zdarzenia doszło w następstwie zachowania powoda, a nie pozwanych. Ponadto zaznaczyli, iż T. S. mając świadomość pozostawiania w stanie nietrzeźwości – powinien zaniechać wykonywania zleconej jemu usługi.

Poza tym powód wykonując zleconą usługę nie powinien znajdować się pod belką, a niniejszą okoliczność potwierdza fakt doznanych przez niego urazów.

Sąd Okręgowy zwrócił jednocześnie uwagę, iż strona pozwana nie jest konsekwentna w swoich twierdzeniach, bowiem jak wynika z treści odpowiedzi na pozew z jednej strony zaznaczyła, iż zdarzenie zostało wywołane nagłą przyczyną zewnętrzną, z drugiej zaś strony wskazała, że sprawcą zdarzenia był sam poszkodowany.

Wyjaśnił Sąd, że w doktrynie i judykaturze dominuje koncepcja obiektywna siły wyższej. Podał, że najczęściej chodzi o nadzwyczajne zjawiska przyrody, jak trzęsienia ziemi, powodzie, huragany, ale za siłę wyższą mogą być także uznane zdarzenia wywołane przez człowieka, jak działania wojenne czy gwałtowne rozruchy oraz akty władzy publicznej, którym należy się podporządkować. Odnośnie zdarzeń wywołanych wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą prowadzący przedsiębiorstwo lub zakład nie ponosi odpowiedzialności, chodzi o sytuację, gdy poszkodowany (lub osoba trzecia) swoim zawinionym zachowaniem doprowadził do szkody, ponieważ gdyby nie to zachowanie, uszczerbek nie miałby miejsca. Po pierwsze, zachowanie poszkodowanego lub osoby trzeciej jest okolicznością egzoneracyjną, jeżeli ma charakter sprawczy wobec szkody, która w tym przypadku nie pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa (np. śmierć samobójcza pod kołami pociągu nie jest normalnym następstwem funkcjonowania przedsiębiorstwa kolejowego). Po drugie, poszkodowany lub osoba trzecia muszą ponosić na zasadzie winy odpowiedzialność za zdarzenie szkodzące. Tak nie jest, jeżeli osoby tej nie można uznać za winną z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego.

Podał Sąd, że stosownie do treści art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. O przyczynieniu się poszkodowanego można mówić jedynie w sytuacji, gdy jego określone zachowanie pozostaje w normalnym związku przyczynowym ze szkodą. Chodzi zatem o związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. jak to bowiem wyjaśnił Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z 20 września 1975 r., III CZP 8/75 (OSNCP 1076, nr 7 – 8, poz. 151), przepis ten ma charakter normy ogólnej i jest właściwy do oceny istnienia związku przyczynowego we wszystkich wypadkach przewidzianych w kodeksie, chyba że przepis szczególnie wskazuje inny sposób określenia zakresu związku przyczynowego. Omawiany artykuł zawiera normę adresowaną do sądu, nakazującą mu zmniejszenie odszkodowania ustalonego zgodnie z art. 362 k.c. w razie, gdy poszkodowany przyczynił się do powstania (lub zwiększenia) szkody. Stopień redukcji sąd ma ustalić stosownie do stopnia winy obu stron. Niniejszy przepis z uwagi na swój ogólny charakter ma zastosowanie bez względu na to, jaka jest podstawa prawna odpowiedzialności za szkodę, w szczególności, czy jest nią umowa, czy ustawa. W rachubę wchodzi zatem zarówno odpowiedzialność za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, jak i odpowiedzialność z tytułu wszelkich czynów niedozwolonych.

Sąd, stosując art. 362 k.c., musi brać pod uwagę wszelkie okoliczności związane tak z samym wyrządzeniem szkody, jak i przyczynieniem się poszkodowanego. Do okoliczności tych należy m.in. stopień winy obu stron. W razie jednoczesnej winy sprawcy szkody i poszkodowanego, zestawienie ich winy ma stanowić nader ważką okoliczność dla oceny skali obniżenia odszkodowania. Biorąc pod uwagę kryteria, według których następuje zmniejszenie odszkodowania, należy uwzględnić wszystkie okoliczności konkretnej sprawy. Poza stopniem winy obu stron wchodzi w grę przykładowo takie kryteria jak: rozmiar i waga uchybień po stronie poszkodowanego, motywy niewłaściwego działania poszkodowanego, nieuzasadniona bierność poszkodowanego. Odszkodowanie ulega zmniejszeniu z reguły o określony ułamek lub w określonym procencie. Niekiedy może ono polegać na odliczeniu pewnej sumy lub pominięciu niektórych składników odszkodowania.

Sąd meriti po przeanalizowaniu zebranego w sprawie materiału dowodowego uznał, iż przyczyną wypadku z 16 marca 2004 r., polegającego na opadnięciu ciężkiej belki na powoda, nie była siła wyższa. Podał, że z dowodów zebranych w sprawie wynika, iż belka, która spadła na T. S. była umocowana na wysokości za pomocą specjalnego pasa, który uległ przetarciu, wskutek czego belka spadła na powoda. Przyczyną zerwania się pasa było jego przetarcie, na skutek jego wyeksploatowania. T. S. nie miał wpływu na stan (jakość) pasa przytrzymującego belkę. Pas suwnicy był częścią wyposażenia przedsiębiorstwa pozwanych i to pozwani ponoszą odpowiedzialność za stan techniczny

sprzętu będącego częściami składowymi przedsiębiorstwa. Dodatkowo zaznaczył Sąd, iż powód nie miał obowiązku kontrolowania danego pasa. Jedyne jego obowiązkiem było wykonanie prac spawalniczych i ślusarskich przy montażu konstrukcji stalowej – belki suwnicowej.

Zdaniem Sądu powód przyczynił się zaistniałego wypadku. Sąd doszedł do przekonania, iż T. S. przyczynił się do powstania szkody w 30 %. Dokonując ustaleń w tej materii Sąd oparł się przede wszystkim na ustaleniach co do nietrzeźwości powoda w chwili zdarzenia. Z dowodów zebranych w sprawie wynika, że poszkodowany w chwili wypadku znajdował się pod wpływem alkoholu (1 promil alkoholu we krwi), który zdaniem Sądu miał wpływ na zaistniałe zdarzenie. Wyjaśnił Sąd, że osoba posiadająca we krwi powyższą ilość alkoholu ma już zaburzenia równowagi, staje się pobudliwa, obniżony jest u niej krytycyzm, zmniejszona jest samokontrola. Koordynacja procesów myślowych nie jest już dokładna – następuje upośledzenie koordynacji ruchowo – wzrokowej. Ponadto następuje u takiej osoby opóźnienie czasu reakcji – może wystąpić opóźnienie reakcji psychicznej na bodziec zewnętrzny, tu; mowa o czasie czy w ogóle reakcji na spadającą belkę.

Biorąc pod uwagę powyższe, powód posiadając we krwi 1 promil alkoholu, w ocenie Sądu przyczynił się w 30 % do skutków zdarzenia.

Sąd nie zgodził się z twierdzeniami strony pozwanej, jakoby powód wykonując zleconą usługę znajdował się pod belką, która następnie spadła na niego. Jak wynika z karty wypadku w wyniku upadku konstrukcji z wysokości około 0,5 m poszkodowany został uderzony w prawy bok, co spowodowało uraz prawej nogi, żeber, kręgosłupa oraz głowy. W sytuacji, gdyby powód znajdowałby się pod belką uderzenie nastąpiłoby głównie w głowę. Tymczasem T. S. został uderzony w prawy bok, co oznacza, iż w chwili wypadku musiał on znajdować się obok zawieszanej belki, a nie bezpośrednio pod nią. Dlatego w tym zakresie uznał Sąd, że nie sposób przyjąć, iż powód przyczynił się do wypadku.

Sąd zwrócił uwagę, że zgłoszenie przedmiotowego wypadku nastąpiło po kilku miesiącach od czasu jego powstania. Natomiast pozwani, jako pracodawcy mieli obowiązek zadbać o to, by okoliczności wypadku zostały dokładnie zbadane, wyjaśnione i udokumentowane (tu; mowa także o stanie i atestach pasa, który uległ zerwaniu), jeśli tego nie uczyniono to tym samym, dziś po tylu latach od zdarzenia pozbawiono się dowodów w tym zakresie.

Jako, że powód domagał się naprawienia szkody niemajątkowej, czyli krzywdy, w drodze zasądzenia zadośćuczynienia w kwocie 300.000 zł podstawę prawną żądania stanowi art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c. Zgodnie z treścią pierwszego z przywołanych przepisów Sąd może przyznać poszkodowanemu w przypadku uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Ustalając wysokość należnej z tego tytułu kwoty Sąd Okręgowy wskazał, że brał pod uwagę wiele okoliczności, przede wszystkim jednak rodzaj i rozmiar doznanej krzywdy, stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych (pobyt w szpitalu, bolesność zabiegów, przebyte operacje, komplikacje w procesie leczenia, konieczność długotrwałej rehabilitacji), trwałość skutków czynu niedozwolonego (oszcpecenie, poczucie nieprzydatności, bezradność życiowa), prognozy na przyszłość, wiek powoda. W następstwie wypadku powód doznał poważnych obrażeń ciała: urazu wielonarządowego – złamania kręgosłupa w odcinku piersiowo – lędźwiowym oraz kompresji rdzenia na poziomie L1, wieloodłamowego złamania kończyny dolnej prawej, urazu głowy, złamania żeber oraz stłuczenia płuca. Stwierdzono u niego również niewydolność oddechową oraz porażenie kończyn. W trakcie leczenia powód został poddany dwóm zabiegom operacyjnym. Następnie został poddany rehabilitacji. Leczenia usprawniające miały na celu przystosowanie powoda do poruszania się na wózku inwalidzkim. Powoda zaliczono do znacznego stopnia niepełnosprawności. Ustalono, że schorzenia powodują jego niezdolność do samodzielnego funkcjonowania. Wymaga on stałej, długotrwałej opieki i pomocy innej osoby. Biegli sądowi określili u poszkodowanego 100 % trwałą uszczerbek na zdrowiu w związku z wypadkiem z 16 marca 2004 r. Rokowanie co do stanu zdrowia powoda jest niepomysłne, ponieważ urazowe uszkodzenie struktur rdzenia kręgowego, uwzględniając aktualny etap rozwoju wiedzy medycznej jest nieodwracalne. T. S. musi prowadzić bardzo zdyscyplinowany tryb życia, musi stale prowadzić usprawnienie, by nie dopuścić do dalszego ograniczenia ruchomości w stawach i zapobiegać odleżynom oraz powtarzającym się zakażeniom pęcherza.

W konkluzji Sąd Okręgowy, uwzględniając rozmiar doznanych przez powoda cierpień zarówno fizycznych, jak i psychicznych oraz trwałość następstw rozstroju zdrowia, uznał, że odpowiednią sumę zadośćuczynienia winna stanowić kwota 250.000 zł. Biorąc pod uwagę stopień przyczynienia się powoda do powstania wypadku (30 %) oraz fakt dokonania wypłaty przez ZUS na jego rzecz kwoty 53.800 zł, za uzasadnione Sąd uznał żądanie pozwu w zakresie zadośćuczynienia w wysokości 121.200 zł, o czym orzekł w punkcie I sentencji wyroku, w pozostałym zaś zakresie powództwo oddalił (pkt II wyroku). O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art.481 § 1 i 2 k.c. zgodnie z żądaniem pozwu od następnego dnia od próby ugodowego załatwienia sporu.

Wyjaśnił Sąd Okręgowy, że oddalając roszczenie powoda o zapłatę pozostałej kwoty tytułem zadośćuczynienia uwzględnił, iż przyznane odszkodowanie nie może stanowić źródła wzbogacenia się, lecz ma zmierzać do złagodzenia poczucia krzywdy. Odpowiedniość kwoty zadośćuczynienia, o której stanowi art. 445 § 1 k.c. ma służyć złagodzeniu doznanej krzywdy, pozostając w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Tym samym Sąd uznał za usprawiedliwione i adekwatne do krzywdy, jakiej doznał powód roszczenie do kwoty 250.000 zł.

Jednocześnie Sąd zwrócił uwagę, iż za wyłączeniem odpowiedzialności pozwanych nie może przemawiać fakt przyznania powodowi jednorazowego odszkodowania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w związku z wypadkiem przy pracy. Zaznaczył, że powyższa okoliczność nie jest jedną z enumeratywnie wymienionych w art. 435 § 1 k.c. jako czynnik wpływający na wyłączenie odpowiedzialności przedsiębiorcy.

Odnośnie żądania w zakresie zapłaty na rzecz powoda renty z tytułu zwiększonych potrzeb na podstawie art. 444 § 2 k.c., Sąd podniesiony przez stronę pozwaną zarzut przedawnienia niniejszego żądania uznał za trafny. Podał Sąd, że wedle art. 442 § 1 k.c., obowiązującego do 10 sierpnia 2007 r. i mającego zastosowanie w niniejszej sprawie z uwagi na datę zdarzenia – 16 marca 2004 r., roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Zdarzenie wyrządzające szkodę miało miejsce 16 marca 2004 roku, w tym też czasie powód wiedział o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia zaś roszczenie o zapłatę renty z tytułu zwiększonych potrzeb zgłoszono po raz pierwszy dopiero w piśmie procesowym k-282 akt, nadanym w Urzędzie Poczтовым w dniu 3 kwietnia 2012 roku. Mając powyższe na uwadze Sąd zarzut pozwanych przedawnienia roszczenia o zapłatę renty uznał za zasadny.

Orzeczenie o kosztach oparto na treści art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z § 6 punkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

Wyrok zaskarżyły apelacjami obie strony: powód w części, tj. w punkcie II. co do kwoty 125.000,00 zł, natomiast pozwani w punkcie I wraz z rozstrzygnięciami pochodnymi, tj. w punkcie III i IV.

Powód wyrokowi zarzucił:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 445 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię oraz w rezultacie uznanie, że żądanie powoda w zakresie wysokości zadośćuczynienia było wygórowane, i uznanie, że kwota 121.200,00 zł jest kwotą odpowiednią;
2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 362 k.c. poprzez jego błędną wykładnię oraz w rezultacie uznanie, że powód przyczynił się w 30% do zaistnienia wypadku;
3. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 6 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i ustalenie, iż pozwany wykazał, że powód przyczynił się do spowodowania wypadku w 30%;
4. naruszenie przepisów prawa procesowego, a to w szczególności art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, dowolną i jednostronną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, przede wszystkim poprzez uznanie, że kwota 250.000 zł łącznego zadośćuczynienia jest kwotą adekwatną do obrażeń powoda

odniesionych w wyniku wypadku, jak również skutków tych obrażeń oraz przez uznanie iż powód przyczynił się do spowodowania wypadku.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w zaskarżonym zakresie; zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych za obie instancje. Ewentualnie powód domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania - przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego.

Z kolei **pozwani** w apelacji domagali się:

1. uchylenia punktu I zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozparzania względnie odrzucenia pozwu i obciążenia powoda kosztami postępowania, w tym, kosztami zastępstwa prawnego pozwanych. Pozwani zarzucili, że Sąd pierwszej instancji bezpodstawnie przyjął, że sprawa o zapłatę zasądzzonego zadośćuczynienia jest sprawą cywilną, gdy tymczasem, skutki wypadku z dnia 16.03.2004 r. są niwelowane ustawą z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, zwaną dalej „ustawą z 30.10.2002 r.”, która to ustawa w art. 1 określa rodzaje świadczeń z tytułu wypadków przy pracy, warunki nabywania prawa do tych świadczeń, (punkt 1 art. 1 ww. ustawy), zasady i tryb przyznawania świadczeń, ustalania ich wysokości oraz zasady ich wypłaty (punkt 2 art. 1 w/w ustawy), a nie ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, za czym dodatkowo dowodnie przemawia przepis art. 57 ww. ustawy z 30.10.2002 r., który stanowiąc, że Ilekroć przepisy odsyłają do przepisów o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy (...), należy przez to rozumieć przepisy niniejszej ustawy, przesądza, że do zdarzeń objętych działaniem tej ustawy, a więc do wypadków, o których stanowi ustawa z 30.10.2002 r. stosuje się tą, a nie inną ustawę, a konsekwencji podnieśli zarzut obrazy art. 1 k.p.c. w zw. z art. 199 § 1 pkt. 1 k.p.c. w zw. z art. 379 pkt. 1 k.p.c. poprzez procedowanie w sprawie, mimo że droga sądowa dla rozpoznania zasądzzonego roszczenia była niedopuszczalna, przy czym, powołane przez Sąd pierwszej instancji orzeczenie (wyrok) Sądu Najwyższego z 29.07.1998 r.: nie stanowi prawa powszechnie obowiązującego w obliczu treści art. 87 Konstytucji RP i nie kreuje owo orzeczenie prawa powszechnie obowiązującego, a jego treść i rozważania nie odnoszą się do zdarzenia z 26.03.2004 r., lecz, jak już, do zdarzenia z okresu obowiązywania - nieobowiązującej już - na mocy art. 61 pkt. 1 ustawy z 30.10.2002 r. - ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

Pozwani domagali się ewentualnie zmiany punktu I zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa również w zasądzonej części z jednoczesnym obciążeniem powoda kosztami postępowania, w tym, kosztami zastępstwa prawnego pozwanych, w oparciu o zarzut:

a) bezpodstawnego przyjęcia przez Sąd pierwszej instancji, że powód wykazał, iż doszło do przerwania biegu terminu przedawnienia roszczenia powoda o zapłatę zadośćuczynienia w sytuacji, gdy sam Sąd nie dopuścił, a strona przeciwna nie zgłosiła zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c., dowodu z zawezwania do próby ugodowej z 14.03.2007 r. oraz z protokołu posiedzenia sądowego z 29.05.2007 r. w sprawie sądowej Sądu Rejonowego w Szczecinie o sygnaturze akt: II Co 61/07, a w konsekwencji doszło do obrazy przepisu art. 117 § 2 k.c. w zw. z art. 442 k.c. poprzez nie zastosowanie tych przepisów, mimo złożenia przez pozwanych skutecznego zarzutu przedawnienia roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia

b) bezpodstawnego przyjęcia przez Sąd pierwszej instancji, że wykonywanie usługi w przedsiębiorstwie wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody pod wpływem alkoholu buzującego w ilości co najmniej 1 promila alkoholu etylowego we krwi jedynie przyczynia się do zaistnienia zdarzenia, i to w 30 %, gdy tymczasem istniejący bezwzględny zakaz wykonywania pracy (usług) pod wpływem alkoholu (argument z art. 14 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi) uniemożliwia przyjęcie, że osoba, która uległa wypadkowi będąc pod wpływem alkoholu, jedynie przyczyniła się do zaistnienia wypadku, gdyż realizacja zakazu (art. 83 Konstytucji RP) uniemożliwiłaby w ogóle zaistnienie wypadku, a w konsekwencji zarzucili pozwani obrazę prawa materialnego, a to art. 435 k.c. poprzez jego zastosowanie i bezpodstawnie przyjęcie, że T. S. jedynie przyczynił się do zaistnienia wypadku z 16.03.2004 r., gdy tymczasem był jego sprawcą i jest wyłącznie winnym jego

zaistnienia i to niezależnie od tego, że pęknięcie paska, na którym znajdowała się belka, było zdarzeniem również egzonerującym odpowiedzialność pozwanych, co Sąd pierwszej instancji bezpodstawnie nie przyjął ferując wyrok dając pozwany podstawę do stawianego również zarzutu obrazy prawa materialnego, a to art. 435 k.c. poprzez jego częściowe niezastosowanie, mimo zaistnienia wskazanych okoliczności egzonerujących odpowiedzialność pozwanych, a nadto, nie uwzględnienie zasad współżycia społecznego jako tamujących możliwość zasądzenia na rzecz powoda jakiegokolwiek świadczenia w obliczu sprzeniewierzenia się przez Niego powszechnemu zakazowi świadczenia pracy „pod wpływem alkoholu”, a w konsekwencji dodatkowo pozwani podnieśli zarzut obrazy przepis art. 5 k.c. poprzez jego niezastosowanie, mimo podstaw do zastosowania tego przepisu.

Nadto pozwani domagali się ewentualnie zmiany punktu I zaskarżonego wyroku poprzez uchylenie rozstrzygnięcia o odsetkach, a to dlatego, iż doszło do ich przedawnienia, a pozwani podnieśli zarzut uchylający ich od zapłaty przedawnionych odsetek, a w konsekwencji podnieśli zarzut obrazy przepisu art. 117 k.c. w zw. z art. 442 k.c. poprzez ich niezastosowanie w obliczu skutecznie postawionego zarzutu przedawnienia.

W odpowiedziach na apelację każda ze stron postulowała oddalenie apelacji przeciwnika procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelację zarówno powoda jak i pozwanych pomimo tego, że okazały się częściowo uzasadnione: powoda w części co do wysokości zadośćuczynienia, natomiast pozwanych co do stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody, ostatecznie nie skutkowało wydaniem orzeczenia o charakterze reformatoryjnym w kierunku postulowanym przez każdą ze stron. Podobnie podstaw do uchylenia wyroku, jak domagali się tego pozwani nie było.

W pierwszej kolejności wyjaśnić bowiem należy, iż zgodnie z art. 378 § 1 k.p.c. Sąd rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jedynie z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Powinność rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza, między innymi, nakaz wzięcia pod uwagę, rozważenia i oceny wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Sąd II instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest jednakże związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego. Oznacza to, że bez względu na stanowisko stron oraz zakres zarzutów - powinien zastosować właściwe przepisy prawa materialnego, a więc także usunąć ewentualne błędy prawne sądu pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy zostały one wytknięte w apelacji. Dla postępowania apelacyjnego znaczenie wiążące mają natomiast tylko takie uchybienia prawu procesowemu, które zostały przedstawione w apelacji i nie są wyłączone spod jego kontroli na podstawie przepisu szczególnego (por. art. 380 k.p.c.).

Odnosząc się zatem w pierwszej kolejności do zarzutu pozwanych w tej części, w której podnieśli naruszenie art. 1 k.p.c. w zw. z art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c. w zw. z art. 379 pkt 1 k.p.c. postulując uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania względnie odrzucenie pozwu, stwierdzić należy, że zarzut ten okazał się wadliwy. Pozwani zarzucają mianowicie, że droga sądowa była niedopuszczalna, ponieważ skutki wypadku jakiemu uległ powód w dniu 16 marca 2004 r. są niwelowane ustawą z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, która to ustawa w art. 1 określa rodzaje świadczeń z tytułu wypadków przy pracy, warunki nabywania prawa do tych świadczeń, (punkt 1 art. 1 ww. ustawy), zasady i tryb przyznawania świadczeń, ustalania ich wysokości oraz zasady ich wypłaty (punkt 2 art. 1 ww. ustawy). Wywiedli, że skoro ustawa ta reguluje rodzaje wypadków przy pracy, warunki nabywania prawa do świadczeń oraz zasady i tryb ich przyznawania, niniejsza sprawa o zapłatę zadośćuczynienia z tytułu takiego wypadku przy pracy nie jest sprawą cywilną i zastosowania nie znajdzie ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cywilny lecz ustawa tzw. „wypadkowa”. Argumentowali pozwani, że ich stanowisko jest uzasadnione treścią przepisu art. 57 ww. ustawy z 30 października 2002 r., który stanowi, że ilekroć przepisy odsyłają do przepisów o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy (...), należy przez to rozumieć przepisy niniejszej ustawy, co przesądza, że do zdarzeń objętych działaniem tej ustawy, a więc do wypadków, o których stanowi ustawa wypadkowa stosuje się ją, a nie inną ustawę.

Tymczasem prezentowane stanowisko pozwanych, jakoby sprawa niniejsza nie stanowiła sprawy cywilnej i droga sądowa była niedopuszczalna z uwagi na podleganie jedynie ustawie dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu

społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych – przy czym pozwani przed Sądem Okręgowym wprost podali, że sprawa należy do administracyjnych- jest błędne. Wyjaśnić skarżącemu należy, że nowa ustawa wypadkowa tj. z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, dotyczy świadczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych jako świadczeń ubezpieczeniowych, z którymi jest nierozzerwanie związana, i co samoistnie z tego tytułu pociąga za sobą określone konsekwencje. Przede wszystkim źródłem finansowania świadczeń są składki tworzące fundusz wypadkowy, wyodrębniony w ramach Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Z tego powodu odpowiednio znowelizowano przepisy kodeksu pracy, wprowadzając art. 237¹ § 1 k.p., zgodnie z którym pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy lub zachorował na chorobę zawodową określoną w wykazie, o którym mowa w art. 237 § 1 pkt 3, przysługują świadczenia z ubezpieczenia społecznego, określone w odrębnych przepisach w tym właśnie m.in. w wypadkowej tj. w ustawie z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U.2009.167.1322 j.t.). Stanowi ona, że za wypadek przy pracy uważa się również nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w okresie ubezpieczenia wypadkowego z danego tytułu podczas wykonywania pracy na podstawie umowy agencyjnej, umowy zlecenia (jak w niniejszej sprawie) lub umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia [art. 3 pkt. 3.6]. Mimo więc umieszczenia definicji wypadku przy pracy w ustawie wypadkowej, wypadek przy pracy jest instytucją prawa pracy. Jego skutki prawne są więc szersze niż tylko odszkodowawcze z ubezpieczenia. Wypadek przy pracy jest przede wszystkim zdarzeniem prawa prywatnego (stosunku pracy). Znaczenie ma zatem również jego prawidłowa kwalifikacja w relacji z pracodawcą, niezależnie od zasad powszechnej odpowiedzialności ubezpieczeniowej, które mogą ulegać zmianie. Ugruntowane jest orzecznictwo, powoływane zresztą przez Sąd Okręgowy, że wypadek przy pracy może stanowić także czyn niedozwolony i podstawę do odpowiedzialności odszkodowawczej według prawa cywilnego. Tak więc niezależnie od świadczeń z ubezpieczenia społecznego przewidzianych w ustawie wypadkowej, za wypadki przy pracy i choroby zawodowe może uzupełniająco odpowiadać także pracodawca. Jego odpowiedzialność opiera się na podstawie przepisów prawa cywilnego. Chodzi tu o przepisy o odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych, a zwłaszcza art. 415-417, 430, 435, 436, 444, 445 i 448 k.c.

Trzeba jednakże mieć na względzie, że pracownik, który uległ wypadkowi przy pracy i otrzymał świadczenia z ustawy wypadkowej - niewyrównujące całej szkody - nie zawsze będzie miał prawo do uzupełniającego odszkodowania na podstawie prawa cywilnego. Prawo to przewiduje wprawdzie odpowiedzialność za szkodę w pełnej wysokości (art. 361 § 2 k.c.), ale wprowadza węższe przesłanki odpowiedzialności niż art. 21 ustawy wypadkowej. W szczególności dotyczy to granic ryzyka, będącego podstawą odpowiedzialności prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (art. 435 k.c.). Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 lutego 2002 r., I PKN 853/00, LEX nr 54886, odpowiedzialność odszkodowawcza pracodawcy oparta na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p.) powstaje bez względu na winę pracodawcy prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch siłami przyrody, jak również bez względu na to, czy szkoda nastąpiła w warunkach jego bezprawnego działania lub zaniechania.

Okoliczność, że powód podlegał ubezpieczeniu społecznemu samoistnie nie wyczerpuje innych świadczeń przysługujących danej osobie w ramach odpowiedzialności ogólnej wedle kodeksu cywilnego, jak wywodzą pozwani. Przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy, opartej na przepisach kodeksu cywilnego (art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 361 § 1 k.c.) różnią się od przesłanek odpowiedzialności instytucji ubezpieczeniowej jaką jest ZUS, opartej na przepisach z zakresu ubezpieczeń społecznych. Zatem samo uznanie jakiegoś zdarzenia za wypadek przy pracy w rozumieniu ustawy wypadkowej z 2002 r. – co gwarantuje otrzymanie świadczenia z ZUS, nie gwarantuje otrzymania odszkodowania uzupełniającego od pracodawcy, jeżeli nie są spełnione przesłanki cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej wynikające z kodeksu cywilnego (tak: orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 5 maja 2011 r. o sygn. akt II PK 280/10, opubl. Lex nr 1095825).

Świadczenia z ubezpieczenia społecznego nie zastępują więc świadczeń z tytułu odpowiedzialności pracodawcy w ramach kodeksu i jak wadliwie wywodzą pozwani - nie o tym jest mowa w treści art. 57 ustawy wypadkowej. Norma

ta jedynie wskazuje zakres jej zastosowania i wyjaśnia, że znajdzie zastosowanie zawsze ilekroć przepisy odsyłają do przepisów o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy (...). O ile prawidłowo skonkludowali pozwani, że do wypadków, o których stanowi ustawa wypadkowa stosuje się tą, a nie inną ustawę, o tyle nie zauważyli, że ustawa jednocześnie nie podaje, że wyłączone jest stosowanie ogólnych zasad odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego, bowiem ta ustawa – jak wywodzą pozwani- regulować ma w sposób kompleksowy wszystkie świadczenia związane z wypadkiem przy pracy. Brak takiego zapisu jest oczywisty, skoro ustawa wypadkowa jest związana z faktem podlegania ubezpieczeniu społecznemu, natomiast odpowiedzialność z czynu niedozwolonego takiej zależności jako przesłanki odpowiedzialności nie przewiduje.

Należy zaznaczyć, że począwszy od 1 stycznia 1990 r., kiedy to utraciła moc prawną dyspozycja art. 40 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (tekst jedn.: Dz. U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.)- do której zdaje się nawiązywał pełnomocnik pozwanych na rozprawie w dniu 14 marca 2013 r. - dopuszczalne jest dochodzenie przez pracownika od pracodawcy roszczeń uzupełniających z tytułu wypadków przy pracy, opartych na przepisach prawa cywilnego (art. 415, 444 i 445 k.c.). Stanowisko judykatury jest jednoznaczne, mianowicie za dopuszczalne uznaje dochodzenie przez pracownika od pracodawcy roszczeń uzupełniających z tytułu wypadków przy pracy, opartych na przepisach prawa cywilnego (art. 415, art. 444 i art. 445 k.c.). Pracownik, występując z takim powództwem, nie może się w postępowaniu sądowym powołać jedynie na fakt wypadku przy pracy, który stwierdzony został protokołem powypadkowym, lecz obowiązany jest wykazać przesłanki prawne odpowiedzialności odszkodowawczej: 1) ciężącą na pracodawcy odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego, 2) poniesioną szkodę (uszczerbek na zdrowiu), 3) związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem będącym wypadkiem przy pracy a powstaniem szkody (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2005 r. o sygn. akt I PK 293/04, opubl. Pr.Pracy 2005/11/35). Jeżeli w toku postępowania sądowego, zmierzającego do ustalenia wskazanych wyżej przesłanek uzupełniającej odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy wobec pracownika z tytułu wypadku przy pracy, pracownik nie wykáže szkody (uszczerbku na zdrowiu) poniesionej w wyniku zdarzenia mającego znamiona prawne wypadku przy pracy, wówczas bezprzedmiotowe staje się badanie przez sąd w tym postępowaniu dalszych przesłanek prawnych tej odpowiedzialności, a w szczególności związku przyczynowego pomiędzy tym zdarzeniem a jego skutkami oraz stopnia przyczynienia się pracownika do zaistniałej sytuacji. Tymczasem w rozpoznawanej sprawie jest poza sporem, że w toku postępowania sądowego ustalono, iż 16 marca 2004 r. w miejscu, gdzie powód był zatrudniony w ramach umowy zlecenia, doszło do zdarzenia, które uznane zostało za wypadek przy pracy (k.11), a lekarz orzecznik ZUS orzekł 7 maja 2008 r. 100% stałego uszczerbku na zdrowiu powstały u powoda w wyniku tego zdarzenia (k.40). ZUS w związku z tym wypłacił powodowi tytułem odszkodowania kwotę 53.800 zł.

Mając na uwadze to wszystko stwierdzić należy, że droga sądowa była dopuszczalna, a nieważność postępowania nie zachodzi.

Jednocześnie wyjaśnić należy skarżącym pozwanym, że o odrzuceniu pozwu z uwagi na niedopuszczalność drogi sądowej- jak wadliwie wywiedli- też nie mogło być mowy, z uwagi na treść art. 464 § 1 k.p.c., bowiem w przypadku uznania, że właściwy był inny organ sąd byłby zobligowany przekazać mu sprawę.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny dostrzegł, że powód domaga się odszkodowania dodatkowego na podstawie przepisów wywodzących się z regulacji o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych od osób prowadzących działalność gospodarczą (art. 476 § 1 pkt 3 k.p.c.), a sam wypadek przy pracy jest instytucją prawa pracy (art. 234 k.p.). Skutki prawne wypadku są szersze niż tylko odszkodowawcze z ubezpieczenia, a wypadek przy pracy jest przede wszystkim zdarzeniem prawa prywatnego za stosunku pracy. Sprawa niniejsza jest zatem, sprawą z zakresu prawa pracy. Winna zatem być rozpoznana wedle postępowania odrębnego tj. regulacji art. 459 i nast. k.p.c. w dziale III pn. „Postępowanie w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych”. Jednakże sama wadliwość rozpoznania sprawy przez sąd cywilny zamiast sąd pracy nie powoduje nieważności postępowania. Istotne jest bowiem to, czy sprawę rozpoznawał sąd rzeczowo właściwy – okręgowy, czy też rejonowy, oraz we właściwym składzie.

Przepis art 47 k.p.c. reguluje skład sądu w pierwszej instancji. Obecnie zasadą w pierwszej instancji jest rozpoznawanie spraw przez jednego sędziego. Reguła ta odnosi się również do części spraw z zakresu prawa pracy jeżeli nie są to sprawy wyszczególnione w §2 pkt 1) art. 47 k.p.c. Przedmiotowa sprawa- o zapłatę zadośćuczynienia i renty - podlegała więc rozpoznaniu w pierwszej instancji przez Sąd w składzie jednego sędziego. Z uwagi na charakter roszczenia w sprawie nie miał zastosowania art. 461§11 k.p.c., z uwagi na wartość przedmiotu sporu do rozpoznania sprawy właściwy był jako sąd pierwszej instancji Sąd Okręgowy (art. 17 pkt 4 k.p.c).

Dlatego też, skoro rozstrzygał sąd rzeczowo właściwy- Sąd Okręgowy, we właściwym składzie, nieważność postępowania nie ma.

Przechodząc do rozpoznania pozostałych zarzutów obu stron pokrótce syntetycznie przypomnieć wypada, że powód kwestionował wysokość przyznanego zadośćuczynienia, wywodząc ostatecznie, iż należna mu jest kwota 250.000 zł tytułem zadośćuczynienia w miejsce kwoty 121.200 zł. Z kolei pozwany kwestionował zasadę przyznania zadośćuczynienia podając, że uległo ono przedawnieniu, bowiem powód nie wykazał przerwania biegu przedawnienia, a w każdym razie w jego ocenie przedawnieniu uległy odsetki od kwoty zadośćuczynienia – bowiem powód w zawezwaniu do próby ugodowej odsetek się nie domagał, a więc bieg terminu przedawnienia nie uległ przerwaniu. Pozwany kwestionował również m.in. wysokość przyznanego zadośćuczynienia argumentując, że nie należy się powodowi nic w ramach rekompensaty z uwagi na fakt, że spożywał alkohol, a tym samym był sprawcą wypadku i jest wyłącznie winnym jego zaistnienia. Żadna ze stron nie kwestionowała rozstrzygnięcia w przedmiocie renty z tytułu zwiększonych potrzeb powoda- Sąd powództwo w tym zakresie oddalił, a orzeczenie uprawomocniło się.

Odnosząc się do zarzutu pozwanego, a mianowicie wadliwego przyjęcia przez Sąd, że w sprawie doszło do przerwania biegu terminu przedawnienia, jako najdalej idącego, bowiem niweczącego zasadę przyznania zadośćuczynienia powodowi, stwierdzić trzeba, że Sąd Okręgowy celnie uznał i wyjaśnił na stronie 10 uzasadnienia (k. 340), iż wniesienie sprawy o zawezwanie do próby ugodowej o zapłatę kwoty 300.000 zł tytułem zadośćuczynienia w dniu 14 marca 2007 r. przerwało bieg terminu przedawnienia roszczenia o zapłatę ww. kwoty wynoszącego trzy lata wedle art. 442 § 1 k.c. uprzednio obowiązującego (vide: wniosek o zawezwanie do próby ugodowej na k. 2 wraz z dowodem nadania na k. 3A w aktach sprawy Sądu Rejonowego w Szczecinie o sygn. akt II Co 61/07). W świetle regulacji art. 123 § 1 pkt 1 k.c. bieg przedawnienia przerywa się przez każdą czynność przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia.

Treść apelacji pozwanych wskazuje, że skarżący pozwani podważają prawidłowość rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego w tym zakresie jedynie w oparciu o twierdzenie, że Sąd ten w sposób niedopuszczalny oparł się na dokumentach z akt sprawy o zawezwanie do próby ugodowej, a dokumentów tych nie dopuścił jako dowodu w sprawie, natomiast powód nie zgłosił zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. Skarżący podnoszą wprost, że bezpodstawnie przyjął Sąd pierwszej instancji, że powód wykazał, iż doszło do przerwania biegu terminu przedawnienia roszczenia powoda o zapłatę zadośćuczynienia w sytuacji, gdy sam Sąd nie dopuścił, a strona przeciwna nie zgłosiła zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c., dowodu z zawezwania do próby ugodowej z 14 marca 2007 r. oraz z protokołu posiedzenia sądowego z 29 maja 2007 r. w sprawie sądowej Sądu Rejonowego w Szczecinie o sygn. akt II Co 61/07. Taki zarzut pozwanych okazał się przede wszystkim kontryfakcyjny. Jak wynika bowiem z treści protokołu rozprawy z dnia 11 maja 2010 r. pełnomocnik powoda na potwierdzenie terminu wystąpienia na drogę sądową wniósł o dopuszczanie dowodu z akt sprawy II Co 61/07, a Sąd uwzględnił wniosek i o akta się zwrócił (k. 103). To pozwani wówczas nie kwestionowali prawidłowości postanowienia Sądu w trybie art. 162 k.p.c., pozbawia ich możliwości w chwili obecnej podnoszenia zarzutu naruszenia prawa procesowego. Sąd dowód dopuścił, a więc mógł oprzeć orzeczenie na takim materiale dowodowym.

Jednocześnie nie dostrzegają skarżący pozwani, że w postępowaniu nie kwestionowali faktu zawezwania do próby ugodowej, na co wskazywał powód już w treści pozwu (k. 5), a w odpowiedzi na pozew wywiedli jedynie, że do zawarcia ugody nie doszło, a więc wymagalność roszczenia głównego i odsetkowego zaistniała dopiero po upływie 3 lat od zdarzenia (vide: treść odpowiedzi na pozew na k. 61). Samego faktu zawezwania pozwani nie kwestionowali, a co więcej sami przyznali, że takie postępowanie miało miejsce podnosząc choćby, że wniosek o zawezwanie do próby ugodowej

nie zawierał żądania odsetek od 300.000 zł (zresztą skarżący zarzut ten powielają w apelacji). Dlatego też nie sposób mówić, jak czynią to pozwani, o bezpodstawnym przyjęciu przez Sąd, że powód wykazał, iż doszło do przerwania biegu terminu przedawnienia roszczenia powoda. Nie wymagają zaś dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną (art. 229 k.p.c.). Powód wyjaśnił w piśmie z dnia 11 lutego 2010 r., jak postępowanie ugodowe przebiegało (k. 76), a pozwany na rozprawie w dniu 11 maja 2010 r. sam przyznał – choć omyłkowo – że toczyło się postępowanie o sygn. akt II Co 67/07. Inną rzeczą jest, że pozwani mylnie uznali na etapie postępowania przed sądem pierwszej instancji, że zawezwanie nie przerywa biegu terminu przedawnienia. Samo zawezwanie do próby ugodowej na podstawie art. 185 § 1 k.p.c. przerywa bieg terminu przedawnienia (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2012 r. o sygn. akt II PK 175/11, opubl. LEX nr 1164729). Skoro termin uległ przerwaniu, wedle art. 124 § 1 i 2 k.c. zaczął na nowo biec po zakończeniu postępowania tj. w dniu 30 maja 2007 r., bowiem w dniu 29 maja 2007 r. do zawarcia ugody na posiedzeniu pojednawczym nie doszło (k. 16 akt w sprawie ugody o sygn. II Co 61/17).

Nie mają też racji skarżący pozwani zarzucając – zresztą bez bliższego uzasadnienia, że przedawnieniu uległy odsetki od kwoty zadośćuczynienia (zarzut ewentualny lit. C na k. 356). W na podstawie art. 120 § 1 k.c. bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. Istotne jest to, że wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy. Terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia może być dzień poprzedzający wyrokowanie, jak i dzień wyrokowania (tak: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 lutego 2011 r. w sprawie o sygn. akt I CSK 243/10 opubl. lex nr 8481109). Na gruncie niniejszej sprawy termin ten będzie decydujący dla oceny, czy doszło do przedawnienia roszczenia w tym zakresie.

Według niektórych orzeczeń, zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę jest wymagalne dopiero z dniem wyrokowania przez sąd (art. 316 k.p.c.). Zobowiązany zatem dopiero od tego dnia pozostaje w opóźnieniu w zapłacie zasądanego zadośćuczynienia i tym samym dopiero od tego dnia należą się od niego odsetki za opóźnienie (vide: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1997 r., o sygn. akt I CKN 361/97, opubl. LEX nr 477638, z dnia 9 września 1999 r., o sygn. akt II CKN 477/98, opubl. LEX nr 477661). W innych orzeczeniach przyjmuje się natomiast, że zadośćuczynienie za krzywdę zobowiązany ma zapłacić, z zastrzeżeniem wyjątków - niezwłocznie po wezwaniu przez uprawnionego (art. 455 in fine k.c.), w związku z czym odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia powinny być zasądzone od dnia, w którym zobowiązany ma zadośćuczynienie zapłacić (vide: zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r., o sygn. akt II CSK 434/09, opubl. LEX nr 602683). Odsetki należą się, zgodnie z art. 481 k.c., za samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia, choćby więc wierzyciel nie poniósł żadnej szkody i choćby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności. Stanowią one zatem opartą na uproszczonych zasadach rekompensatę typowego uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela wskutek pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 2000 r., II CKN 725/98). Jeżeli zobowiązany nie płaci zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 in fine k.c., uprawniony nie ma możliwości czerpania korzyści z zadośćuczynienia, jakie mu się należy już w tym terminie. W konsekwencji odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należnego uprawnionemu już w tym terminie powinny się należeć od tego właśnie terminu. Sąd Najwyższy w cytowanym orzeczeniu wyjaśnił, że stanowiska tego nie podważa pozostawienie przez ustawę zasądzenia zadośćuczynienia i określenia jego wysokości w pewnym zakresie uznaniu sądu. Przewidziana w art. 445 § 1 i art. 448 k.c. możliwość przyznania przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę nie zakłada bowiem dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r., o sygn. akt II CSK 434/09).

Jeżeli więc powód żąda od pozwanych zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od danego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być, zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi

należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia. Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądanego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania. Istotne jest, że chwila ta ma znaczenie dla przyjęcia wymagalności roszczenia odsetkowego, a tym samym początku biegu terminu przedawnienia.

W niniejszej sprawie krzywda doznana przez powoda w rozmiarze odpowiadającym zasądanemu zadośćuczynieniu istniała już w stwierdzonym przez Sąd Okręgowy terminie wymagalności zadośćuczynienia, od którego zasądzone zostały odsetki za opóźnienie. Wedle art. 455 k.c. jeżeli termin spełnienia takiego świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. Za takie wezwanie uznać należało zawezwanie do próby ugodowej, a pozwani spóźnili się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, co do którego powód dążył do zawarcia ugody i może żądać od nich zapłaty odsetek ustawowych (art. 481 § 1 i 2 k.c.), choćby do ugody nie doszło.

Stosownie zaś do art. 442 § 1 k.c. w brzmieniu sprzed dnia 10 sierpnia 2007 r., który znajduje zastosowanie w sprawie z uwagi na czas wystąpienia zdarzenia wywołującego szkodę oraz samej szkody, roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem trzech lat od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Przewidziany w tym przepisie trzyletni termin przedawnienia liczy się od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się zarówno o samej szkodzie, jak i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Jednakże w każdym wypadku roszczenie przedawnia się z upływem lat dziesięciu od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Przepis ten został uchylony z dniem 10 sierpnia 2007 r., a w jego miejsce wszedł w życie art. 442¹ k.c. Zgodnie z art. 2 ustawy z 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy Kodeks cywilny (Dz. U. z 2007 r. Nr 80, poz. 538) do roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym powstałych przed dniem jej wejścia w życie, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepisy art. 442 k.c. Zresztą obowiązujący od 10 sierpnia 2007 r. art. 442¹ § 1 k.c. jest o tożsamym brzmieniu. Według art. 442¹ § 1 k.c., jak i obowiązującego do 10 sierpnia 2007 r. art. 442 k.c., dla uznania, że rozpoczął się bieg trzyletniego przedawnienia konieczne jest, aby poszkodowany dowiedział się zarówno o szkodzie, jak i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Oba te elementy muszą być spełnione łącznie. W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, że o "dowiedzeniu się o szkodzie" można mówić wtedy, gdy poszkodowany "zdaje sobie sprawę z ujemnych następstw zdarzenia wskazujących na fakt powstania szkody"; inaczej rzecz ujmując, gdy ma "świadomość doznanej szkody" (por. uchwałę składu 7 sędziów SN z 11 lutego 1963 r., III PO 6/62, OSNCP 1964, nr 5, poz. 87). Na gruncie niniejszej sprawy bez wątpliwości poziom wiedzy powoda pozwalał na rozeznanie przyczyn i następstw wypadku, któremu uległ w sposób niewątpliwy wraz z zawezwaniem do zawarcia ugody, a wymagalność wedle art. 455 k.c. powstała po jego zakończeniu. Powód bowiem w trakcie postępowania nie powoływał się na powstanie nowych krzywd w stosunku do tych, które jego zdaniem uzasadniały żądanie zadośćuczynienia w zawezwaniu do próby ugodowej, a których rekompensaty żąda w niniejszym postępowaniu.

Reasumując powyższą część rozważań stwierdzić należy, że nie doszło do przedawnienia zarówno roszczenia o zadośćuczynienie jak i odsetek od kwoty roszczenia głównego.

W dalszej części uzasadnienia, mając na uwadze zarzuty apelacyjne zarówno powoda jak i pozwanych odnieść się należało do zasadności przyznania zadośćuczynienia, samej wysokości przyznanego zadośćuczynienia, w szczególności w kontekście tego, czy winno zostać pomniejszone o przyczynienie się do zaistniałej szkody, a jeżeli tak to w jakim stopniu.

Sąd Okręgowy oceniając, że roszczenie powoda oparte jest na przepisach art. 435 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 i 2 k.c. uznał, że jest ono uzasadnione w przeważającej części. Sąd uwzględniając rozmiar doznanych przez powoda cierpień zarówno fizycznych, jak i psychicznych oraz trwałość następstw uszkodzenia ciała, za odpowiednią sumę zadośćuczynienia uznał kwotę 250.000 zł. Sąd zauważył, że przyznane odszkodowanie nie może stanowić źródła wzbogacenia się lecz zmierzać do złagodzenia poczucia krzywdy, a kwota zadośćuczynienia ma odpowiadać aktualnym

warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (k. 349-350). Z uwagi na fakt, że ZUS wypłacił kwotę 53.800 zł na rzecz powoda oraz przyczynienie się jego do powstania szkody na poziomie 30% ostatecznie zasądził kwotę 121.200 zł. Powód kwestionował wysokość przyznanego zadośćuczynienia w wysokości 121.200 zł uznając ostatecznie, że należne zadośćuczynienie winno wynosić 246.200 zł, bowiem stanowi kwotę odpowiednią w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. Jednocześnie powód zakwestionował prawidłowość uznania przez Sąd przyczynienia się powoda do zaistnienia wypadku na poziomie 30%. Z kolei pozwani wywiedli- tak jak w trakcie postępowania przed sądem pierwszej instancji, że skoro powód podjął pracę w stanie nietrzeźwym nie tyle przyczynił się do zaistnienia wypadku, co był jego sprawcą i jest wyłącznie winnym jego zaistnienia, a więc zadośćuczynienie nie powinno być przyznane, bowiem wystąpiła przesłanka zwalniająca pozwanych z odpowiedzialności tj. szkoda powstała z wyłącznej winy poszkodowanego oraz zdarzenie miało miejsce na skutek działania siły wyższej.

Przede wszystkim stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy prawidłowo dokonał oceny zasadności dochodzonego roszczenia w oparciu o treść art. 435 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 i 2 k.c., a jak już wyjaśniono pozwanym na wstępie rozważań, pozwani, na rzecz których prace były wykonywane ponoszą odpowiedzialność na zasadzie ryzyka wedle art. 435 k.c.

W ocenie Sądu Apelacyjnego ustalenia faktyczne i rozważania prawne Sądu Okręgowego co do następstw wypadku jakiemu uległ powód, skali cierpień fizycznych i psychicznych są prawidłowe, a Sąd Odwoławczy je podziela w całości i przyjmuje za własne, co czyni zbędnym ich powielanie. Jedynie odmiennie aniżeli Sąd Okręgowy ocenić należało okoliczności przemawiające za przyznaniem zadośćuczynienia powodowi za skutki wypadku na poziomie 300.000 zł (a nie jak wadliwie zarzucił powód w wysokości 121.200 zł, bowiem kwota ta jest już wynikiem pomniejszenia zadośćuczynienia o przyznane świadczenie oraz stopień przyczynienia się do powstania szkody). Odnosząc się więc najpierw do zarzutu powoda co do naruszenia art. 445 § 1 k.c. w zakresie wysokości przyznanego zadośćuczynienia stwierdzić należy, że Sąd pierwszej instancji wadliwie uznał, że należąca jest kwota w wysokości 250.000 zł. W ocenie Sądu Odwoławczego to właśnie rozmiar cierpień psychicznych i fizycznych powoda, pobyt w szpitalach, zarówno bezpośrednio po wypadku, jak i obecnie konieczność rehabilitacji w korelacji – co istotne- do odpowiedniego zrekompensowania krzywdy powodowi, stanowi za przyjęciem kwoty odpowiedniej tytułem zadośćuczynienia w wysokości 300.000 zł.

Przypomnieć wypada, że w wyniku zaistniałego zdarzenia powód doznał poważnych obrażeń ciała: urazu wielonarządowego – złamania kręgosłupa w odcinku piersiowo – lędźwiowym oraz kompresji rdzenia na poziomie L1, wieloodłamowego złamania kończyny dolnej prawej, urazu głowy, złamania żeber oraz stłuczenia płuca. U powoda stwierdzono również niewydolność oddechową oraz porażenie kończyn. W trakcie leczenia powód został poddany dwóm zabiegom operacyjnym, a następnie został poddany rehabilitacji, którą musi kontynuować. Leczenia usprawniające bezpośrednio po wypadku miały na celu przystosowanie powoda do poruszania się na wózku inwalidzkim, a obecnie niejako podtrzymują powoda przy życiu. Skutki wypadku jakiemu uległ, trwale i nieodwracalnie zmieniły jego całe życie. W skutek wypadku powód doznał uszczerbku nie tylko w sferze zdrowotnej, ale również w zakresie aktywności zawodowej, społecznej, towarzyskiej. Powód cierpi na bezwład nóg, nie chodzi, ma zaburzenia zwieraczy, na stałe założony cewnik, stosuje pieluchomajtki, cierpi na nawracające bóle kręgosłupa i prawego pośladka, zniesienie czucia w stopach i okolicy pośladków. W chwili obecnej powód jest skazany na pomoc osób trzecich w codziennym funkcjonowaniu, a co więcej- jak wskazali biegli w opinii, aby powód mógł istnieć z tak poważnym uszkodzeniem struktur rdzenia kręgowego, musi prowadzić bardzo zdyscyplinowany tryb życia, stale prowadzić usprawnienie, by nie dopuścić do dalszego ograniczania ruchomości w stawach i zapobiegać odleżynom oraz powtarzającym się zakażeniom pęcherza (k. 265). Do końca życia jest więc skazany na to, by walczyć o przeżycie, prowadzić ćwiczenia, które można ująć – utrzymują go przy życiu. Nie bez znaczenia jest, że lekarz orzecznik ZUS orzekł u powoda uszczerbek na zdrowiu w wysokości 100 %, orzeczono znaczny i trwały stopień niepełnosprawności. Powód jest osobą całkowicie niezdolną do pracy i samodzielnej egzystencji. Skala następstw wypadku jest ogromna.

Wyjaśnić należy, że pojęcie „sumy odpowiedniej” użyte w art. 445 k.c. ma charakter nieokreślony. Jak słusznie wskazał Sąd Okręgowy przewidziane w art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę ma na celu naprawienie - przez rekompensatę pieniężną - szkody niemajątkowej wyrażającej się krzywdą w postaci cierpień fizycznych i

psychicznych. W ten sposób ujawnia się aprobowany w orzecznictwie kompensacyjny charakter zadośćuczynienia pieniężnego (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r. I CK 131/2003 OSNC 2005/2/40 oraz z dnia 27 lutego 2004 r. V CK 282/2003, LEX 183777). Orzecznictwo jednakże wskazuje różne kryteria, którymi należałoby się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie winno przede wszystkim kompensować poniesioną krzywdę, odpowiadać aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Wszak dopiero odniesienie otrzymanej kwoty zadośćuczynienia do sytuacji społeczno-gospodarczej pozwoli kwotę tą uznać za odpowiednią dla strony i ocenić, czy kwota ta rekompensuje ból i cierpienie oraz niedogodności życiowe związane z wypadkiem. Z uwagi na charakter zadośćuczynienia oczywiste jest, że będzie mogło to nastąpić poprzez proste porównanie dóbr jakie poszkodowany będzie mógł nabyć w zamian za otrzymaną kwotę. Zadośćuczynienie z tytułu uszczerbku na zdrowiu powinno być „odpowiednio duże” w tym sensie, że winno być po prostu odpowiednie i rekompensować skutki wypadku. Przy jego ustalaniu winny być wzięte pod rozwagę takie okoliczności jak rodzaj, czas trwania i natężenie cierpienia fizycznych oraz psychicznych poszkodowanego a nadto wiek poszkodowanego, rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004r., sygn. akt I CK 131/03, OSNC 2005r., nr 2, poz. 40; z dnia 10 lutego 2004r., sygn. akt IV CK 355/02, niepubl.; z dnia 22 czerwca 2005r., sygn. akt III CK 392/04; z dnia 9 listopada 2007r., sygn. akt V CSK 245/07, LEX nr 369691; z dnia 13 grudnia 2007r., sygn. akt I CSK 384/07, LEX nr 351187).

Wskazać należy także, że w związku z ukształtowanym w orzecznictwie stanowiskiem (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 1965r., I PR 203/65, OSPiKA 1966, nr 4, poz. 92), wysokość zadośćuczynienia winna być utrzymana w rozsądnych granicach, przez lata utrzymywała się tendencja do zasądzania skromnych sum tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. W ostatnim czasie, a w szczególności powołując się na sprawę „smoleńską”, odchodzi się od powyższej praktyki. Nie można bowiem akceptować sytuacji w której przyznane zadośćuczynienie nie będzie przedstawiało odczuwalnej wartości ekonomicznej, zwłaszcza w sytuacji gdy do czynienia mamy z naruszeniem tak elementarnych wartości jak zdrowie i życie ludzkie. Ocena kryteriów decydujących o wysokości zadośćuczynienia winna być dokonywana in concreto w zależności od okoliczności konkretnej sprawy. Dlatego też konfrontacja danego przypadku z innymi może dać jedynie orientacyjne wskazówki, co do poziomu odpowiedniego zadośćuczynienia. Kierowanie się przy ustalaniu sumy zadośćuczynienia sumami zasądzanymi z tego tytułu w innych sprawach może tylko zapobiegać powstawaniu rażącej dysproporcji w podobnych sprawach. Wysokość świadczeń przyznanych w innych sprawach, choćby w podobnych stanach faktycznych, nie może natomiast stanowić dodatkowego kryterium miarkowania zadośćuczynienia. Wszak w każdej sprawie występują szczególne, właściwe tylko dla niej, okoliczności faktyczne. Jednocześnie nie należy również tracić z pola widzenia, że natężenie doznanych krzywd zależy od indywidualnych cech osoby poszkodowanej. Dlatego też odnoszenie się do innych spraw wprost nie może znaleźć zastosowania.

Przenosząc wskazane powyżej ogólne kryteria na grunt niniejszej sprawy, stwierdzić należy, że kwota uznana za odpowiednią tytułem zadośćuczynienia za doznane krzywdy przez powoda wynosząca 250.000 zł jest nieco zaniżona. Jak wynika z treści uzasadnienia Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy analizował krzywdę powoda lecz niesłusznie uznał, że kwota 300.000 zł będzie już dla powoda stanowiła wzbogacenie. Konkluzji tej nie podziela Sąd Apelacyjny. Podkreślenia wymaga, w ślad za stanowiskiem reprezentowanym przez Sąd Najwyższy, że określenie wysokości żądanego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowi istotny atrybut sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji, Sąd odwoławczy zaś może je korygować wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających na to wpływ jest ono nieodpowiednie. Dochodząc do takiego wniosku Sąd miał na uwadze również to, że prawidłowa wykładnia pojęcia "stosowne zadośćuczynienie" powinna uwzględniać nie tylko okoliczności konkretnej sprawy, ale także realną wartość ekonomiczną. Wyraża się sumą wymierną, stanowiącą adekwatne przysporzenie dla uprawnionego, a zarazem uwzględniającą ocenę większości rozsądnie myślących ludzi (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2008 r., V CSK 544/07, Lex nr 424335). Zwrócić należy uwagę, że powód ma w chwili obecnej 60 lat, w chwili zdarzenia miał lat 51. Istnieje konieczność stałej rehabilitacji, a stan zdrowia powoda wedle opinii biegłych się już nie poprawi, a następstwa wypadku uniemożliwiają wykonywanie pracy zawodowej.

Przyjmując już czas trwania cierpień powoda oraz fakt, że będzie odczuwał skutki wypadku do chwili śmierci, a co więcej tylko od samodyscypliny powoda zależy czy będzie mógł istnieć z powstałymi obrażeniami, kwota 300.000 zł tytułem zadośćuczynienia w ocenie Sądu Apelacyjnego nie stanowi wzbogacenia po jego stronie i tylko ona złagodzi jego krzywdy. Kwota 250.000 zł zaś nie w pełni te krzywdy rekompensuje.

Jednakże pomimo powyższej konkluzji nie było podstaw do zasądzenia kwoty 246.200 zł jak domagał się tego powód, a to z uwagi na fakt, że w ocenie Sądu Odwoławczego należało uznać przyczynienie się powoda do powstania szkody na poziomie ok. 50%, a nie jak ocenił Sąd Okręgowy 30%. Odnosząc się bowiem do zarzutów: powoda naruszenia treści art. 362 k.c. poprzez uznanie przyczynienia się na poziomie 30% i pozwanych naruszenia art. 435 k.c., poprzez nieuwzględnienia przesłanki zwalniającej pozwanych z odpowiedzialności, mianowicie zaistnienia siły wyższej oraz wyłącznej winy poszkodowanego, w tym zarzutu pozwanych obrazy przepisów art. 5 k.c., uznać ostatecznie należało, że powód przyczynił się do powstania szkody na poziomie 50%, a pozwani nie zdołali wykazać przesłanek egzoneracyjnych, a mianowicie siły wyższej, wyłącznej winy poszkodowanego, natomiast wykonywanie pracy pod wpływem alkoholu i domaganie się odszkodowania nie tyle stanowi naruszenie art. 5 k.c., co stanowi podstawę do zwiększenia stopnia przyczynienia się do powstania szkody.

Wyjaśnić trzeba, że stosownie do art. 435 § 1 k.c., ryzykiem odszkodowawczym *ex delictu* prowadzącego przedsiębiorstwo uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody objęte są wszelkie następstwa działalności takiego przedsiębiorstwa lub zakładu, niezależnie od działania lub zaniechania prowadzącego zakład, jak też niezależnie od ich adekwatności do przyczyny w postaci ruchu przedsiębiorstwa, dlatego prowadzący przedsiębiorstwo odpowiada za wszystko, co jest skutkiem działalności przedsiębiorstwa. Ograniczenie odpowiedzialności do normalnych następstw prowadzenia przedsiębiorstwa następuje przez ustanowienie tzw. okoliczności egzoneracyjnych - spowodowania szkody przez zjawisko określane jako siła wyższa albo wyłącznie przez zawinione działanie poszkodowanego lub osoby trzeciej. Tak więc zgodnie z art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa. Przy czym według art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Odpowiedzialność odszkodowawcza z art. 435 § 1 k.c. powstaje bez względu na winę (w ujęciu subiektywnym) prowadzącego przedsiębiorstwo uprawiane w ruch siłami przyrody, jak również bez względu na to, czy szkoda nastąpiła w warunkach zachowania bezprawnego. Odpowiedzialność ta jest bowiem oparta na zasadzie ryzyka, nie wyklucza jej zatem fakt, że działalność przedsiębiorstwa była w pełni zgodna z prawnie określonymi wymaganiami albo przyjętymi nakazami bezpieczeństwa i ostrożności.

Słuszne jest stanowisko, że halę prowadzoną przez pozwanych należało zakwalifikować wspólnie jako zakład wprowadzany w ruch za pomocą sił przyrody, konkretnie energii elektrycznej (k. 208v.). Za szkody niewyrównane przez świadczenia z ustawy wypadkowej pozwani odpowiadają więc na podstawie art. 435 k.c. w związku z art. 300 k.p., czyli na zasadzie ryzyka, zatem od tej odpowiedzialności mogliby się uwolnić tylko w razie wystąpienia jednej z trzech przesłanek egzoneracyjnych: siły wyższej, winy poszkodowanego, stanowiącej wyłączną przyczynę powstania szkody, oraz winy osoby trzeciej, za którą pracodawca nie odpowiada (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 1997, sygn. akt II UKN 158/8/248). Możliwość zastosowania odpowiedzialności odszkodowawczej uzależniona jest także (poza innymi elementami tej odpowiedzialności) od spełnienia przesłanki tzw. adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zdarzeniem, które miało wpływ na jej powstanie. Polskie prawo cywilne przyjmuje rozwiązanie, zgodnie z którym zobowiązany ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa swego działania lub zaniechania. W doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się obecnie konsekwentnie, że kryterium normalności odpowiada teorii adekwatnego związku przyczynowego. Dla teorii adekwatnego związku przyczynowego charakterystyczne jest to, że wśród wszelkich warunków nastąpienia szkody przypisuje ona prawną doniosłość tylko tym, które zwiększają możliwość (prawdopodobieństwo) nastąpienia badanego skutku.

Ocena powiązań kauzalnych w określonych okolicznościach nasuwa czasem wątpliwości. W niniejszej sprawie z takimi właśnie wątpliwościami mamy do czynienia. Sprowadzają się one w istocie do oceny, w jakim stopniu przyczyny, które doprowadziły niewątpliwie do powstania szkody (ruch przedsiębiorstwa), powstały w następstwie zupełnie

innego zachowania (pracy w stanie nietrzeźwości) i uznać można je za przyczyny w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego.

Tak rozumiane ujęcie adekwatnego związku przyczynowego pozwala na uznanie prawnej doniosłości tych skutków, które są dla badanego zdarzenia zwykle (typowe, normalne), a na odrzucenie takich, które oceniamy jako niezwykle, nietypowe, nienormalne. Na podstawie materiału dowodowego nie można podzielić poglądu skarżących, że zarzut zawinienia wypadku przy pracy nie został w istocie przypisany powodowi. Nietrzeźwość pracownika wyłączała z istoty rzeczy jego gotowość do pracy, co tak mocno podkreślali pozwani, niemniej jednak takie stwierdzenie nietrzeźwości u powoda jednoznacznie nie dowodzi zerwania związku między funkcjonowaniem zakładu a szkodą. Wśród wszelkich warunków nastąpienia szkody art. 361 k.c. przypisuje prawną doniosłość tylko tym, które zwiększają możliwość (prawdopodobieństwo) nastąpienia badanego skutku. W niniejszej sprawie nie jest tak, że zwykłą, naturalną przyczyną wypadku był stan nietrzeźwości pracownika i podjęcie w tym stanie pracy.

Tytułem przypomnienia, o ile fakt podjęcia pracy w takim stanie przez powoda był początkowo przez niego kwestionowany, o tyle żadna ze stron nie kwestionowała już ustaleń, co do tego, że faktycznie powód w czasie gdy wykonywał prace u pozwanych i uległ wypadkowi w stanie po spożyciu alkoholu się znajdował. Nieistotne więc na etapie postępowania apelacyjnego było, że nawet w karcie wypadkowej fakt znajdowania się powoda w stanie po spożyciu alkoholu nie znalazł odzwierciedlenia. Już tylko marginalnie zwrócić należy uwagę na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 2009 r., II PK 212/08, OSNP 2010, nr 17-18, poz. 211, w którym Sąd ten uznał, że brak w protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy adnotacji dotyczących przyczynienia się pracownika do wypadku nie wyklucza możliwości powoływania się przez pracodawcę odpowiadającego za szkodę na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c.) na dowody mające wykazać winę pracownika. Pozwani więc próbowali winę – w ich ocenie – wyłączną powoda wykazać podnosząc, że powód nie powinien podejmować pracy w stanie nietrzeźwości, a skoro to uczynił jest sprawcą wypadku i wyłącznie winnym jego zaistnienia. Jednakże ich argumentacji nie sposób podzielić. Z okoliczności sprawy wcale nie wynika jeszcze, że zachowanie powoda dla badanego zdarzenia było zwykle (typowe, normalne), aby uznać powoda za wyłącznie winnego zaistnienia wypadku. W sprawie nie mamy do czynienia, jak oczekują tego pozwani, z wyłączną winą poszkodowanego powoda, z uwagi na podjęcie pracy przy obecności 1 % alkoholu etylowego we krwi.

Pozwani w apelacji argumentowali, że gdyby powód zaprzestał świadczenia pracy po tym jak się wprowadził w stan nietrzeźwości, to do wypadku by nie doszło. Pozwani wywiedli, że upatrują wyłącznej winy powoda w tym, że nie zaprzestał świadczenia pracy, mimo, iż istniał zakaz ustawowy jej świadczenia „pod wpływem alkoholu”. Tymczasem wedle opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny wypadków T. D. - niekwestionowanej przez pozwanych, na którą również się powołują w apelacji - obecność 1 % alkoholu etylowego we krwi mogła przyczynić się do zaistniałego zdarzenia, lecz nie można przyjąć, że samo podjęcie pracy przez poszkodowanego było wyłączną przyczyną wypadku. Bezpośrednią przyczyną wypadku nie stanowiło więc picie alkoholu podczas wykonywania obowiązków pracowniczych, a zerwanie się pasa przytrzymującego. Zresztą okoliczności tej pozwani nie kwestionują, co już odbiera ich apelacji walor komplementarności, pomimo tego, że podają, że to jedynie zachowanie powoda były skutkiem wypadku. Wyjaśnić zatem należy, że nie ma podstaw do przyjęcia bezpośredniego związku przyczynowego pomiędzy zaistnieniem wypadku na skutek zerwania pasów, a faktem podjęcia pracy przez powoda, u którego stwierdzono obecność alkoholu we krwi.

Jednocześnie już dla wyczerpania argumentacji wskazać należy, że tu chodzi o związek przyczynowy pomiędzy podjęciem pracy przez powoda właśnie po spożyciu alkoholu, a zaistnieniem wypadku, a nie jak zdają się wywodzić pozwani pomiędzy podjęciem pracy przez powoda w ogóle a powstaniem szkody - podnoszą skarżący, że gdyby powód zaprzestał świadczenia pracy nie doszłoby do wypadku (k. 358v.), a realizacja zakazu (art. 83 Konstytucji RP) uniemożliwiłaby w ogóle zaistnienie wypadku. Powód na rozprawie apelacyjnej słusznie motywował, że do wypadku doszło na skutek zerwania pasa, a pas przecież nie uległ zerwaniu na skutek spożycia alkoholu przez powoda. Symptomatyczne jest, na co już zwracano uwagę, że pozwani oprócz podniesienia, że powód był sprawcą wypadku i wyłącznie winnym jego zaistnienia, w żaden sposób nie podważają ustaleń Sądu, który uznał, że do zdarzenia doszło na skutek pęknięcia pasa. Sprawcą wypadku więc powód nie mógł być. O wyłącznej winie poszkodowanego nie sposób

zatem mówić na tle okoliczności niniejszej sprawy, a zatem przesłanka zwalniająca pozwanych z odpowiedzialności nie zaistniała. Jednakże nie świadczy powyższe też o tym, że powód nie przyczynił się do wypadku, z uwagi na podjęcie pracy po spożyciu alkoholu, jak podnosi w apelacji.

Z kolei druga przesłanka zwalniająca z odpowiedzialności pozwanych w postaci siły wyższej, mogąca obalić domniemanie przyczynowości ruchu przedsiębiorstwa dla powstania szkody, musi występować jako jej przyczyna wyłączna, zewnętrzna, nadzwyczajna, co więcej gwałtowna, nieprzewidywalna i nieuchronna (por. wyroki Sądu Najwyższego z 9 lipca 1962 r., I CR 54/62, OSNCP 1963 nr 12, poz. 262; z 18 grudnia 2002 r., I PKN 12/02, OSNP 2004 nr 12, poz. 206). Tak więc pracodawca nie ponosi odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, gdy szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej (albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej), za którą nie ponosi on odpowiedzialności. W sposób prosty pozwani stawiają znak równości pomiędzy pojęciem siły wyższej, a pojęciem wypadku przy pracy, podnosząc, że definicje te jak przysłowiowy „ulał” są tożsame (vide: treść apelacji na k. 358). Jednakże nie dostrzegają, że nie sposób mówić o przyczynie zewnętrznej, skoro do wypadku doszło nie na skutek sił przyrody, czy też stanów wyjątkowych – co właściwie wyjaśnił Sąd Okręgowy powołując się na doktrynę, w odniesieniu do pojęcia siły wyższej (k. 345), lecz przyczyna zdarzenia tkwiła w pasie obejmującym suwnicę, który należał do pozwanych. Pęknięcie pasa należącego do pozwanych nie jest zaś zdarzeniem zewnętrznym w stosunku do ruchu przedsiębiorstwa. Nie ma więc mowy też o tym, że w sprawie wystąpiła przesłanka egzenerująca odpowiedzialność pozwanych w postaci siły wyższej.

Z drugiej strony nie można spodziewać się, że osoba pod wpływem alkoholu będzie prawidłowo wykonywać swoje obowiązki pracownicze, a w szczególności składać elementy belki suwnicowej, której montażu powód dokonywał. Powód wykonując tego typu prace winien zachować wzmożoną ostrożność i staranność, nie mówiąc już o pracy w warunkach trzeźwości. Z tej przyczyny ewentualna odpowiedzialność odszkodowawcza pozwanych ze względu na przyczynienie się powoda do powstania szkody została zmniejszona. Pozwani w apelacji kwestionują w istocie pogląd o związek przyczynowy między wypadkiem przy pracy w przedsiębiorstwie pozwanych a stanem nietrzeźwości powoda. Teza ta wynika z tego, że pracownik ma obowiązek przestrzegać przepisy oraz zasady BHP, a zwykła wiedza i doświadczenie podpowiada, że nie może wykonywać pracy pracownik, który znajduje się pod wpływem alkoholu. Ponadto, zakaz picia alkoholu w miejscu pracy jest podstawowym obowiązkiem pracownika. Nie sposób nieuwzględnić w takim stanie faktycznym, że o ile normalną (adekwatną) przyczyną wypadku był ruch przedsiębiorstwa, o tyle powód przyczynił się do powstania zdarzenia.

W sytuacji gdy skutek w postaci szkody na osobie jest wynikiem działania kilku różnych przyczyn, w tym przyczyny leżącej po stronie poszkodowanego, może wchodzić w grę zastosowanie. Zatem co do zarzutu naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 362 k.c.- wskazać trzeba, że wskazany przepis stanowi, iż jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. W realiach rozpoznawanej sprawy Sąd Okręgowy nieprawidłowo przyjął, że powód przyczynił się do powstania szkody w rozumieniu art. 362 k.c. określając stopień przyczynienia się na poziomie 30%. To, że w judykaturze taki stopień przyczynienia się do powstania szkody jest przyjmowany w przypadku zaistnienia szkody na skutek wypadków samochodowych, kiedy to poszkodowany znajdował się pod wpływem alkoholu, nie oznacza, że w realiach przedmiotowej sprawy, kiedy to powód znajdował się pod wpływem alkoholu wykonując pracę u pozwanych, polegającą na montażu belki suwnicowej, w takim też stopniu przyczynił się do powstania szkody.

Odpowiedzieć w tym miejscu należy na pytanie jakie konkretnie okoliczności uzasadniają wniosek, że poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody. Oczywiście udzielenie generalnej odpowiedzi na tak postawione pytanie nie jest możliwe. Specyfika przedmiotowej sprawy była zaś taka, że powód winien zachować nadzwyczajne środki ostrożności w tym zachować stan trzeźwości. Nie należy tracić z pola widzenia, że podjęcie pracy w stanie nietrzeźwości, gdy zdolności psychofizyczne takiej osoby są zaburzone – pracy polegającej na montażu belki suwnicowej, podlegającej transportowi poprzez uniesienie na wysokość ok. 0,5 m na pasach podtrzymujących dla możliwości montażu wszystkich elementów, elementów ciężkich wymaga szczególnej, wzmożonej uwagi. Tym bardziej, że praca była wykonywana w poproże nocnej, a więc po całym dniu, kiedy to dodatkowo organizm nie

jest nastawiony na koncentrację, lecz na odpoczynek. O ile więc powodowi nie można przypisać winy za samo powstanie wypadku – nie odpowiada on bowiem za stan pasów podtrzymujących - skoro uległy pęknięciu, a pozwani pomimo obowiązku przechowywania dokumentacji powypadkowej przez 10 lat (art. 234 § 3 k.p.), nie legitymowali się żadnymi atestami na ww. pasy, a co więcej pasy zostały wyrzucone po wypadku, pozbawili się tym samym możliwości wykazania, że przykładowo pęknięcie pasów było spowodowane przez powoda (zresztą kwestię pasów pominęli milczeniem w apelacji). To, że sami nie przypisywali winy powodowi za zaistnienie wypadku wskazuje samo zachowanie pozwanych, którzy przy tak poważnym wypadku- powoda zabrała z miejsca zdarzenia karetką- nie zachowali pasów. Z drugiej strony to, że sam powód zdawał się mieć świadomość, iż po spożyciu alkoholu nie powinien wykonywać takich prac- choć to nie on wypadek spowodował- lecz sam czuł się współwinny w zaistnieniu zdarzenia, świadczy choćby okoliczność, że przed Sądem pierwszej instancji utrzymywał, że był trzeźwy w chwili zdarzenia. O ile zatem winy powodowi nie sposób przypisać, to racja apelujących pozwanych polega na tym, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody w większym zakresie aniżeli uznany przez Sąd Okręgowy. Niewątpliwie osoba w stanie nietrzeźwości, która decyduje się na pracę ciężką i skomplikowaną jaką jest montaż suwnicy, z użyciem niebezpiecznych już choćby przez samą wielkość elementów i konieczność ich transportowania na wysokości, podkładania podkładów, sprawdzania poprawności ułożenia, ustawienia elementów ciężkich, które znajdują się nad ziemią ok. 0,5 m przyczynia się do odniesionej szkody powstałej w wyniku wypadku, bowiem stan wskazujący na 1 promil alkoholu we krwi powoduje choćby obniżony krytycyzm, a więc o czujności, choćby dla nieustannej weryfikacji jakości używanych pasów już nie może być mowy. A taka sytuacja niewątpliwie była w rozpoznawanej sprawie. Zatem świadczenie pracy w takich warunkach, choć bezpośrednią przyczyną wypadku wbrew oczekiwaniom pozwanych nie było, to uznać należy przyczynienie się do powstania szkody. Taki poszkodowany nie zachował bowiem koniecznego w prawidłowym funkcjonowaniu rozsądku, środków ostrożności. Co do określenia stopnia przyczynienia się T. S. do powstania szkody jest to niełatwa sprawa – należy kierować się tu pewnym intuicyjnym wyczuciem i choć nie może być mowy o wyłącznej winie poszkodowanego za zaistniałe zdarzenie (jak wcześniej wspomniano pozwani pozbawili się możliwości wykazania, że stan pasów nie budził zastrzeżeń, nadto nie posiadali dokumentacji), to powyższe realia sprawy pozwalają na zrównanie obiektywnie rażąco nieprawidłowego postępowania poszkodowanego, a tym samym przyczynienia się do zaistnienia wypadku z winą po stronie pozwanych za zaistniałe zdarzenie, od której nie zdołali się pozwani uwolnić. W tej sytuacji przyjęcie, że poszkodowany w połowie (50%) przyczynił się do wypadku uznać należy za uzasadnione. Oznacza to, że Sąd Okręgowy nieprawidłowo określił stopień przyczynienia bezpośrednio poszkodowanego do powstania szkody na poziomie 30%.

Dlatego ostatecznie nie było podstaw do zasądzenia kwoty 246.200 zł jak domagał się tego powód, a to z uwagi na fakt, że wedle art. 362 k.c. przyczynienie się powoda do powstania szkody ocenić należało na poziomie ok. 50%, a nie jak ocenił Sąd Okręgowy 30%. Kwota, której zasądzenia się domagał powód, po uwzględnieniu przyczynienia się wynosi zatem 123.000 zł i nie stanowi rażącej różnicy z kwotą zasądzoną przez Sąd Okręgowy tj. 121.200 zł. Jako, że kwota zasądzona nie odbiega rażąco od należnego w ocenie Sądu Apelacyjnego zadośćuczynienia, nie było podstaw do korekty orzeczenia Sądu Okręgowego.

Reasumując: zarówno apelacja powoda jak i pozwanych, pomimo częściowej trafności argumentacji obu stron, nie mogła skutkować weryfikacją orzeczenia, a rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego okazało się prawidłowe, w związku z czym orzeczono o oddaleniu obu apelacji na podstawie art. 380 k.p.c. jak w punkcie II. sentencji.

W odniesieniu do kosztów zastępstwa procesowego obu stron, reprezentowanych przez zawodowych pełnomocników, jako, że każda ze stron jest przegrywającą swoją apelację, a wygrywającą co do apelacji przeciwnika procesowego, należało orzec w punkcie III. sentencji o wzajemnym zniesieniu tych kosztów w oparciu o treść art. 100 k.p.c.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny w oparciu o treść art. 102 k.p.c. odstąpił od obciążania powoda kosztami postępowania apelacyjnego w postaci opłaty od apelacji, od której był zwolniony. Przede wszystkim zaznaczyć należy, że instytucja odstąpienia od obciążania kosztami strony, która winna je ponieść zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy (art. 98 § 1 k.p.c.) stanowi wyjątek, który można stosować w przypadkach szczególnie uzasadnionych związanych przykładowo z położeniem strony obowiązanej do poniesienia kosztów. W sprawie mamy bowiem do czynienia z takim szczególnie uzasadnionym przypadkiem w rozumieniu powyższej normy, pozwalającym na

odstąpienie od obciążania powoda kosztami, bowiem powód na skutek wypadku poniósł 100% uszczerbek na zdrowiu, jest niepełnosprawny, nie ma szans na poprawę stanu zdrowia, utrzymuje się z renty inwalidzkiej w wysokości 2.490 zł, a odpowiedzialnością za zaistniały wypadek mógł subiektywnie obarczać pozwanych, u których wykonywał pracę.

Pełnomocnik powoda na rozprawie apelacyjnej w dniu 14 marca 2013 r. (k.390) sprostował oznaczenie strony pozwanej, wnosząc o zasądzenie dochodzonej należności od pozwanych jako osób fizycznych J. D. oraz M. R. (1), a nie od ww. osób jako wspólników spółki cywilnej, jak domagał przed Sądem Okręgowym. Dlatego też w punkcie I. sentencji należało orzec o sprostowaniu strony pozwanej.

M.Gołuńska A.Kowalewski E.Buczowska-Żuk